Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 150.000 | № 6

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Sejm uchwalił dwie doniosłe ustawy:

Ustawę o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu i ustawę o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem od sprawozdawcy sejmowego „Republiki").

Zakończenie krótkiej sesji sejmowej poświątecznej było również sielankowe, jak i jej początek.

Wczoraj Sejm uchwalił w 3 czytaniu niezmiernie wielkiej wagi ustawę o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, przyczem przeszła rezolucja komisji, że jeżeli w najbliższym okresie dwutygodniowym drożyzna przekroczy 50 proc., to wówczas wskaźnik drożyźniany ma być stosowany co tydzień.

Ustawa ta obejmuje całkowicie przemysł, jak również przedsiębiorstwa zatrudniające pracowników intelektualnych, t. j. przedsiębiorstwa handlowe, wydawnictwa perjodyczne i banki,

Ustawie powyższej w kołach robotniczych Sejmu przypisują wielkie znaczenie gdyż uważają ją za wstęp do ustawy, mającej na celu ustalenie minimum płacy robotniczej sięgającej normy przedwojennej.

Następnie Sejm uchwalił bez dyskusji ustawę o pełnomocnictwach.

Obie ustawy rozpatrywane będą w przyszłym tygodniu przez senat i wkrótce wejdą w życie.

Sejm przerwał swą pracę na 3 tygodnie i posłowie opuścili izbę w nastroju zgody i pojednania.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

PAT. — WARSZAWA, 5 stycznia. — 92-gie posiedzenie Sejmu. Początek godz. 12 min. 30.

Po odczytaniu interpelacji w trzeciem czytaniu bez dyskusji przyjęto ustawę o skreśleniu art. 89 z ustawy o podatku majątkowym, poczem przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o obowiązującym stosowaniu wksaźnika zmian kosztów utrzymania do regulacji płac zarobkowych.

OBOWIĄZKOWE STOSOWANIE WSKAŹNIKA DROŻYŹNIANEGO.

Pos. ks. Styczyński wniósł poprawkę, aby po słowach: „We wszystkich zakładach pracy" dodać: „zatrudniających powyżej 4-ch parcowników najemnych".

Pos. Żuławski do art. 1 proponuje poprawki stylistyczne. Dalej przypomina,że sejm odrzucił wniosek o określeniu wskaźnika co tydzień, obecnie prosi jednak, aby sejm wezwał rząd do jaknajczęstszego określania wskaźnika, gdyż okres 2-ch tygodni jest zbyt długi. **Przemysł łódzki oświadczył wręcz, że nie będzie stosował wskaźnika na styczeń.** Ponieważ wpływa to ujemnie na ustalanie płac w przyszłości, mówna wnosi poprawkę merytoryczną, aby ustawa obowiązywała nie od dnia ogłoszenia, lecz od 1 stycznia roku bieżącego.

Marszałek zaznacza, że w trzeciem czytaniu poprawki nie zgłoszonej poprzednio nie mógłby poddać pod głosowanie, gdyż był sprzeciw.

Pos. Dubanowicz sprzeciwia się poprawce.

W głosowaniu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę z poprawkami stylistycznymi posła Żuławskiego, oraz z poprawką ks. Wójcickiego: **„Wskaźnik zmiany kosztów utrzymania obliczany na podstawie porównania kosztów utrzymania w okresie badanym, z kosztami utrzymania w okresie poprzedzającym ten okres, winien być zastosowany do obliczenia poprzedzającego na następny okres pracy zarobkowej, począwszy od następnego dnia po okresie badanym".** Inne poprawki odrzucono. Przyjęto rezolucję komisji ochrony pracy i rezolucję posła Langera, aby rząd ustalił **trzeci dzień jako termin wypłaty dodatku spowodowanego wzrostem drożyzny,** po ogłoszeniu wksaźnika drożyźnianego za ubiegły okres przez komisję statystyczną.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o pełnomocnictwach.

USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH

Pos. Somscher oświadcza, że klub niemiecki niema zaufania do obecnego rządu i z tego poowdu klub niemiecki wstrzymna się od głosowania.

Prezes rady ministrów Grabski zabierając głos, zajmuje stanowisko negatywne co do poprawki posła Soczka, do artykułu 1, określającego skalę zaliczek na poczet podatku majątkowego, ściąganego od płatników podatku gruntowego i budynkowego.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i**przyjęto ustawę w trzeciem** czytaniu. Przyjęto także rezolucję posła Łypacewicza, aby rząd najdalej do końca stycznia wniósł projekt ustawy ramowej w sprawie reorganizacji, względnie zniesienia niektórych władz i urzędów.

Marszałek: Z powodu uchwalenia w trzeciem czytaniu tej ustawy pragnę uczynić pewną uwagę. Stało się już modnem wymyślanie pod adresem sejmu. Niewątpliwie ma on swe wady. Ale choćby pobieżne przejrzenie „Dziennika Ustaw" wykazuje, że Sejm ten w ciągu ostatniego roku dokonał wielkiej pracy. Uchwalenie prawie jednomyślnie ustaw podatkowych jest najlepszym tego wyrazu. Ta ustawa o pełnomocnictwach wymaga od Sejmu wielkiej ofiary, bo zrzeczenie się na pewien czas uparwnień, jest jeszcze jednym dowodem ofiarności Sejmu, i tego, że zawsze kieruje się on interesem Państwa i uwzględnieniem ciężkiego położenia skarbu. (Oklaski).

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Przystąpiono do ustawy o dodatkowym **prowizorjum budżetowym za 4-ty kwartał r. 1923 i prowizorjum budżet za 1-szy kwartał b. r.**

Sprawozdawca pos. Zdziechowski (Z. L. N.): Nieprzewidziany wzrost drożyzny w 4-tym kwartale zmusił rząd do wydatkowania sum o wiele większych, niż do których był upoważniony. Złotych rząd nie wydał większej sumy, lecz mniejszą. Był upoważniony do 270000000 a wydał 25000000.0 Według zestawienia głównego urzędu kasowego wydatki wynosiły w październiku 11.000.000.000, w listopadzie dwadzieścia pięć biljnów, w grudniu sześdziesiat biljnów — razem dziewięć dziesiat sześć biljonów. Rząd był upoważniony do wydania 12.786000000000 W becnej ustawie upoważnia się ministra skarbu do pięciokrotnego podwyższenia tamtej sumy.

Obydwa prowizorja przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie **pos. Z. Seydy** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o **ratyfikacji polsko-niemieckiego układu,** podpisanego w Berlinie 14 lipca 1923 roku.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. **Następne posiedzenie 28 stycznia o godzinie 4-ej po południu** Na porządku dziennym ustawa o powszechnej służbie wojskowej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRACA DO WŁADZY.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego. Rozmowa dotyczyła spraw budżetu wojskowego i personalji.

Jak słychać, wynikiem tych narad, marszałkowi Piłsudskiemu ma być zaofiarowane stanowisko generalnego inspektora armii polskiej.

P. ZAMOJSKI ZDECYDOWAŁ SIĘ NA OBJĘCIE TEKI.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Wczoraj poseł Zamojski odbył naradę z premjerem Grabskim,

W czasie rozmowy wyjaśniło się, że niema przeszkód do tego, by p. Zamojski przyjął tekę ministra spraw zagranicznych.

P. Zamojski polecił już, aby przygotowano do jego dyspozycji pałac błękitny przy ulicy Senatorskiej.

B. dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. prof. Kempiński upatrzony jest na podsekretarza stanu tegoż ministerstwa.

ŚMIERĆ POSŁA KS. LUTOSŁAWSKIEGO.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Wczoraj nadeszła tutaj wiadomość z Drozdowa, majątku rodzinnego Lutosławskich, że ks. poseł Kaz. Lutosławski (Z. L. N.), zmarł o godz. 3 i pół po południu.

Jak wiadomo, ks. poseł Lutosławski niedawno zachorował na szkarlatynę.

* * *

Ks. Lutosławski urodził się w roku 1880 w Drozdowie. W 1903 r. [illegible] medycynę w Zurychu, zaś w 191[illegible] r. po przejściach natury moralnej postanowił poświęcić się stanowi duchownemu i został wyświęcony na księdza.

W r. 1914 otrzymał tytuł doktora teologji.

Podczas wojny przebywał w Rosji.

Stosunki handlowe z Rosją.

Wywiad z przedstawicielem S. S. S. R. p. Miaśnikowem

AW. — MOSKWA, 5 stycznia — Przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Polsce pan Miasnikow udzielił prasie następujących informacji o stosunkach handlowych polsko-rosyjskich:

W kołach przemysłowych, polskich, twierdzi p. Miasnikow daje się zauważyć chęć nawiązania bliższych stosunków ekonomicznych z Rosją. Zjawisko to wytłumaczone jest tym, że Polska poszukuje rynków zbytu dla swoich wytwórni. Rozwój ekonomicznych i finansowych stosunków z Z. S. R. R. wzbudził zainteresowanie do Rosji w kołach przemysłowych polskich, które gotowe są obecnie nawiązać długoterminowe operacje handlowe.

Specjalne zainteresowanie do Z. S. R. R. daje się zauważyć wśród przemysłowców górno-śląskich. W najbliższym czasie ma powstać na Górnym Śląsku wielkie towarzystwo, którego zadaniem będzie nawiązanie kontaktu z Rosją. Rosja interesuje się Polską, jako rynkiem zbytu dla surowców.

Zdaniem p. Miasinkowa przemysłowe koła polskie są bez wyjątku za jaknajprędszym nawiązaniem stosunków handlowych między Polską a Z. S. R.R.

Od pierwszego stycznia 23 roku do 15 grudnia 23 roku wywieziono z Rosji do Polski i tranzytem przez Polskę 1.700 wagonów towarów rosyjskich, Rosja zaś otrzymała z Polski 1.280 wagonów.

OCHRONA LOKATORÓW.

PAT. — WARSZAWA, 5 stycznia. — Sejmowa komisja prawnicza po przeprowadzeniu dyskusji ukończyła w trzeciem czytaniu drugi artykuł projektu ustawy o ochronie lokatorów, który wyjmuje cały szereg budynków [illegible] części z pod zasady ochrony lokatorów.

Od dnia 23 b. m komisja obradować będzie permanentnie.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI U CZICZERINA.

AW. — MOSKWA, 5 stycznia — **Dnia 3 stycznia charge d'affaires Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie, p. Kazimierz Wyszyński, odbył konferencję z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych, Cziczerinem.**

Venizelos zaprowadza ład w Grecji.

Uszanuje on wolę ludu, który wypowie się w sprawie ustroju państwa.

PAT. — ATENY, 5 stycznia. — W czasie objadu, wydanego na cześć Venizelosa ten ostatni odpowiadając na toast Gonatasa, podniósł dzieło dokonane przez rząd rewolucyjny, przyczem zaznaczył, iż ta okoliczność iż mogłem oprzeć się na armji greckiej pozwoliła mi w Lozannie zająć wobec Ismeta paszy stanowisko alternatywne: wojna lub pokój. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Venizelos zaznaczył: Przybyłem do Grecji, gdyż nie mogłem się uchylić od służby Ojczyźnie. Pozostanę w kraju dopóty, dopóki obecność moja okaże się potrzebną. Celem, dla którego powróciłem, jest doprowadzenie do zakończenia wojny domowej. Nie żądam rzeczy zbyt wielkich, ani niemożliwych do wykonania. Winniśmy wszyscy przywyknąć do szanowania woli ludu. Z chwilą jednak pożyskania większości nie powinniśmy okoliczności tej nadużywać.

PLEBISCYT ZADECYDUJE.

PAT. — ATENY, 5 stycznia. — Dziennik „Eleftheres Vims" dowiaduje się, że poglądy Venizelos ana sprawę ustroju państwa są następujące: Nieobecność króla jest konieczna aż do czasu, gdy naród wypowie się drogą plebyscytu co do: 1) czy pragnie lub nie utrzymania obecnej dynastji, 2) za monarchją, czy za republiką. Jeżeli lud wypowie się za dynastją, wówczas król Jerzy powinien powrócić, jeżeli zaś za monarchją, lecz przeciw obecnej dynastji. Grecja winna powołać nowego króla. Jeżeli wreszcie naród wypowie się za ustrojem republikańskim, wówczas sprawę nowego ustroju ureguluje zgromadzenie narodowe. Venizelos, według informacji dziennika, postanowił zapewnić biorącym udział w plebiscycie najzupełniejszą swobodę głosowania. Plebiscyt odbędzie się zapewne pod kontrolą mieszanych komisji w skład których wejdą i przeciwnicy Venizelosa.

VENIZELOS NIE CHCE BYĆ PREMJEREM

PAT. — ATENY, 5 stycznia. — Niektóre dzienniki greckie dowiadują się, że Venizelos odmówił przyjęcia prezydentury gabinetu, godząc się jedynie na przyjęcie teki spraw zagranicznych. Liberałowie proponują Venizelosowi objęcie przewodnictwa izby.

Przed objęciem władzy przez Labour Party

PAT. — LONDYN, 5 stycznia. — Jeden z najwybitniejszych działaczy Labour Party, najprawdopodobniej członek przyszłego gabinetu tego stronnictwa, John Thomas, w wygłoszonym ostatnio przemówieniu oswiadczył co następuje:

Trudno jest powiedzieć coś konkretnego o trudnościach na jakie napotka gabinet Labour Party w obecnych warunkach w jakich przypadnie mu sprawowanie rządów. Jeżeli chodzi o chwilę obecną, to można powiedzieć, że jest ona tego rodzaju, iż nie daje ona rządowi rękojmi równowagi, ale każe się obawiać o przyszłość kraju wogóle. Co zaś dotyczy rządu Labour Party trzeba powiedzieć, że nawet w kołach opozycji nie podniosły się alarmy z powodu nieuniknionego objęcia władzy przez to stronnictwo. Tem tłómaczyć sobie należy wiarę w to, że gabinet Labour Party, złożony jednak z prawdziwych anglików, nie uczyni nic takiego, coby przyniosło szkodę krajowi gdyż w obecnych warunkach politycznych byłoby to nawet niemożebnem.

Znów przerwa w ruchu pociągów.

W dniu wczorajszym ruch kolejowy który został już w pewnej mierze uregulowany, uległ znów znacznemu rozprężeniu. Pociąg z Warszawy, który staje w Łodzi o godz. 10 wiecz. do godziny 2.30 w nocy nie przyszedł. Tę potworną przerwę w ruchu pociągów należy przypisać wczorajszej zamieci śnieżnej, która zasypała ponownie jako tako uporządkowany tor.

TURNIEJ SZACHOWY ŁÓDŹ—WARSZAWA.

A. W. — WARSZAWA, 5 stycznia. — Wczoraj w lokalu tow. zwolenników gry szachowej rozpoczął się turniej łódzkich szachistów z warszawskimi. Dotychczas grano 8 partji, wczoraj i dziś po 4, z tego 3 zostały niedokończone. Z pozostałych pięciu rozegranych partji przypada na Łódź trzy punkty, na Warszawę — dwa.

Nr. 6 **REPUBLIKA** 6 stycznia 1924.

Teorja i praktyka p. Grabskiego.

Wczoraj Sejm olbrzymią większością głosów uchwalił ustawę o pełnomocnictwach skarbowych, dającą olbrzymią władzę obecnemu gabinetowi w dziedzinie całokształtu stosunków finansowych i gospodarczych. Podobnież cała niemal prasa bez zastrzeżeń popiera zamierzenia p. premjera Grabskiego, ufając, iż tym sposobem daje wyraz swej troskliwości o naprawę Rzeczypospolitej.

Kilkakrotnie już podkreślaliśmy na tem miejscu, iż nie możemy przyłączyć się do tego zgodnego chóru, nie dlatego jednak, aby cel naprawy państwa nie był nam równie drogi. Popieralibyśmy p. Grabskiego, choćby żądał on największych od społeczeństwa ofiar, gdybyśmy żywili pewność, że wysiłki nie spalą się na panewce. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że eksperyment finansowy się uda, że p. Grabski zrównoważy nawet budżet, założy bank emisyjny i wprowadzi wysokocenną walutę. Pozostaje jednak otwartą kwestja, czy szybkie i bezwzględne przeprowadzenie tych zamierzeń nie zabije całego naszego życia ekonomicznego, czy Polska, wielka, przemysłowa, tętniąca twórczą pracą Polska, nie spadnie do poziomu jakiejś Łotwy lub Estonji, rolniczego państewka o pięknej walucie, ale bardzo niskim stanie gospodarczym. Operacja chirurgiczna p. Grabskiego uda się pod wprawną jego dłonią, ale czy chory operację tę przeżyje — oto pytanie, które zadać sobie dziś musi każdy polityk i ekonomista, każdy obywatel, dbający nie tylko o doktrynę, ale o realne skutki jej wcielania w życie. P. Grabski ściągnie dziś podatki, opłaty i daniny. W Sejmie i na komisjach twierdzi, iż będzie je pobierał we wszelkich formach wartości: markach, walutach obcych i towarach, ale równocześnie stwierdza, że nic a nic go nie obchodzi, czy wiele firm i osób wogóle zdoła zapłacić, albo czy wyzbędzie się całego mienia. Uważamy, że nie byłoby nawet wielkiego nieszczęścia, gdyby znaczny odsetek z pośród klas posiadających wogóle był przez podatki zrujnowany, gdyby reforma obecna dała zbawienne skutki dla całej ludności kraju, dla szerokich warstw pracujących. Ale czy polityka p. Grabskiego nie przypomina czasem metod tego poczciwca, który zarznął kurę która nosiła mu stale złote jaja? Czy nie lepiej byłoby postępować powoli, oględnie i ostrożnie, aby nie marnować całego naszego i tak skąpego dobytku gospodarczego? P. Grabski wie doskonale, iż waloryzacja połączona z niezliczonemi podwyżkami wywołała i wywoła większe jeszcze bezrobocie, że cały nasz przemysł stanie i wyrzuci na bruk miljony bezrobotnych. Wie doskonale, bo równocześnie Sejm uchwala ustawę o zabezpieczeniu robotników od bezrobocia. Innemi słowy, co do jednej kieszeni wpłynie z podatków, to z drugiej wypłynie na wsparcia dla ludzi, wyrzuconych z warsztatów pracy i zmuszonych do próżnowania. Nie znamy takich zasad gospodarczych któreby akceptowały tę politykę.

A cóż będzie dalej, za rok, za dwa, za cztery? P. Grabski oświadcza, że nic go to nie obchodzi, czy nagłe ciężary podatkowe nie zrujnują ludzi. Ale któż będzie płacił podatki, gdy Polska zrujnowana będzie gospodarczo i opierać się będzie tylko na naszym biednym chłopie? Chcemy zająć stanowisko mocarstwowe, utrzymywać silną armję, zawierać potężne sojusze, a jednocześnie podkopujemy byt przemysłu i handlu, na którym opiera się istota każdego mocarstwa. Jeśli gabinet obecny nie będzie wahał się pobierać podatku w zbożu, węglu, żelazie, manufakturze, jeśli wyciągnie z kraju cały zasób marek i walut wysokocennych — to pójdzie wszak tylko śladami polityków bolszewickich, z tą jednak różnicą, iż Lenin w porę zrozumiał swój błąd i naprawił go „nep'em". Od tej dopiero chwili Rosja wróciła na swe stanowisko mocarstwowe a my widząc już doświadczenia obcych — podążamy w kierunku starych ich błędów...

Jeszcze kilka tygodni temu wierzono w Warszawie, jak w Boga, w p. Hiltona Younga, angielskiego doradcę finansowego. I cóżby powiedział ten światły ekonomista, gdyby przedstawiono mu plan p. Kucharskiego? Zapewne pozostałby przy starej swej metodzie, która nakazywała mu przedewszystkim stabilizację marki przez oszczędności, naprawę administracji i racjonalną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Dalszym etapem miała być wielka pożyczka zagraniczna, którą ofiarowano nam całkiem niedwuznacznie ze strony angielskiej. Jesteśmy nadal zdania, iż bez pożyczki zagranicznej sami absolutnie rady sobie w zakresie uzdrowienia finansów (przy utrzymaniu obecnego poziomu produkcji) nie damy. Rzecz inna, jeśli nie chcemy wchodzić w żadne kompromisy w sprawach polityki zagranicznej; wówczas — naturalnie — rzecz znacznie się komplikuje.

Założenie, iż finanse Polski mogą a la longue utrzymać się na wysokim poziomie skoro podatki spadać będą wyłącznie niemal na miasto — jest z gruntu błędne. Ludność miejska — to nie całe 30 procent całego zaludnienia Rzeczypospolitej. I ta nieznaczna część opłacać musi całkowicie prawie utrzymanie państwa, pod dachem którego zamieszkuje 70 procent włościjaństwa, o którym p. Grabski powiedział, że obecnie nie jest zdolne do wydatnego podwyższania podatków. Nie ulega wątpliwości, iż ten zwrot, zarówno jak i obecnie przeprowadzane ustawy socjalne (które, zresztą, pochwalamy w zasadzie) — są to ukłony p. Grabskiego w stronę partji sejmowych, są to niejako ustępstwa za cenę poparcia dla programu skarbowego. Ten system rządów zbytnio przypomina nam najsmutniejsze wzory w ciągu lat pięciu, abyśmy z czystym sercem mogli dać swe placet na rachunek polityki p. Grabskiego.

Tymczasem losy Polski ważą się gdzie indziej. Buduje się nowy plan rekonstrukcji politycznej Europy. Tworzą się nieznane dotychczas koncepcje. Z łamów londyńskiego „Fortnighly Review" przemawia kierujący polityk angielski i wysuwa na arenę spółczesnej myśli politycznej wielką ideę nowej Europy, w której Polsce przypada doniosła rola pokojowego łącznika między narodami. Nasza opinja jest ślepa i głucha. Tworzy się aljans francusko-czeski, wymierzony ostrzem swym wprost w interesy polskie. Pocieszamy się, jak naiwne dzieci i, zamykając oczy na niebezpieczeństwa, udajemy, że wcale nie wiemy o nich. Anglja robotnicza Mac-Donalda gotuje się do walki politycznej z reakcyjną Francją Poincare'go, a walna rozprawa toczyć się będzie o Polskę — a Polska śni dalej błogie sny o przyjaźni, która jest fałszem i kołysze się złudami.

Czemu dziś zasnęła nasza polityka międzynarodowa bez sternika, w chwili, gdy zgoła inaczej, niż dotychczas kształtować się poczyna życie, czemu puszczamy się na ryzykowne i kosztowne eksperymenty, które skazane są na fiasco, gdy nastręczają się okazje bezpiecznego załatwienia naszych bolączek finansowych w porozumieniu z Londynem, a przytym w drodze takiej, która umocni i podwyższy nasze mocarstwowe stanowisko.

Gabinet p. Grabskiego zakreślił sobie wąską linję postępowania skarbowego, podczas gdy należałoby prowadzić w chwili obecnej szerokotorową politykę państwową.

I oto powód, dla którego — mimo wszystkie piękne słowa expose ministerjalnego, kurs dolara skacze z godziny na godzinę, a marka spada z zawrotną szybkością.

Pan premjer mówi jedno, a barometr walutowy wskazuje całkiem coś odmiennego.

Czesław Ołtaszewski.

Baldwin est mort-vive Mac Donald!

Intrygi konserwatystów. — Chcą użyć króla, jako narzędzia. — Liberalna maska na reakcyjnym obliczu.—Asquith i Lloyd George nie dadzą się oszukać.

(Od londyńskiego korespondenta „Republiki").

LONDYN, 2 stycznia 1924.

Im bliżej jest do 8-go stycznia, kiedy ma się zebrać na nowo parlament angielski, tem rozpaczliwszemi stają się wysiłki konserwatystów, ażeby nie wypuścić z rąk cugli władzy. Dla osiągnięcia tego celu chcą oni rozbić porozumienie pomiędzy liberałami a robotnikami. Przywódcy Labour Party i liberałów zobowiązali się do obalenia teraźniejszego konserwatywnego rządu Baldwina, przyczem zarówno Mac Donald jak i Asquith złożyli o tem oświadczenia publiczne. Oznajmili mianowicie, że ponieważ wynik wyborów był wyrokiem śmierci dla rządu Baldwina, więc jeżeli rząd sam nie chce umierać, to trzeba go zgładzić przez votum nieufności. I otóż, dla pokłócenia swych „katów" konserwatyści rozpuścili w swej prasie pogłoskę, jakoby Mac Donald na wiecu nazwał liberałów „nieboszczykami, czekającymi na trumnę i karawaniarzy, aby zostać pogrzebanymi. Gdyby przywódca robotniczy istotnie użył tych słów obleżywych pod adresem liberałów, to ci ostatni byliby uprawieni do cofnięcia swego zobowiązania i byliby dostępniejsi na pokusy konserwatystów, zapraszających ich do zjednoczonego frontu „obywatelskiego" przeciwko „wywrotowcom".

Na szczęście jednak wieść o nieboszczykach okazała się pospolitą kaczką dziennikarską. Wyrażenie to coprawda zostało użyte, ale nie o liberałach, lecz o konserwatystach.

Chcąc atoli za wszelką cenę pozostać przy życiu, Baldwin przygotowuje śmiałe posunięcie, celem zaszachowania liberałów. Pomysł jego polega na tem, ażeby mowa tronowa, jaką król Jerzy ma wygłosić przy otwarciu parlamentu, zawierała pozytywny program, który musi się spodobać opinji publicznej. Według zamierzonego planu, król ma zapowiedzieć: skuteczny sposób walki z bezrobotnością; budowę domów celem przeciwdziałania brakowi mieszkań; niezwłoczną pomoc dla bezrobotnych. Wreszcie król zażąda, ażeby zaakceptowano przyrzeczenia protekcyjne uczynione Koloniom na odbytej niedawno (przed wyborami) konferencji

Z programu konserwatystów zapożyczony jest ustęp o Kolonjach. Trzeba bowiem wiedzieć, że platforma przedwyborcza konserwatystów zawierała także swój sposób zażegnania bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Proponując system protekcyjny, czyli nałożenia cła na towary zagraniczne, konserwatyści dodawali, że za to od wszelkich opłat ma być wolny import z kolonji angielskich. To miało stworzyć w W. Brytanji wielki rynek wewnętrzny. Kolonje ze swojej strony miały wpuścić do siebie bez cła towary angielskie, a natomiast na towary z innych krajów miały one cło dotychczasowe znacznie powiększyć. Plan taki był bardzo dogodny dla kolonji, a przeto jego zwolennicy uważali, że jest to dobry sposób do konsolidacji kraju i ściślejszego związania kolonji z metropolją. Nadto konserwatyści dodawali, że nie wyrzekają się wolnego handlu na zawsze, lecz tylko na czas trwania kryzysu i bezrobocia, którym protekcjonizm ma zapobiedz.

Zapomocą tedy swego teraźniejszego bigosu programowego konserwatyści pragną schwycić liberałów na swą wędkę. Program ten zawiera trzy ćwierci tego, co chcą przeprowadzić sami liberałowie, jeżeli tedy ci ostatni głosować będą przeciw rządowi tak „liberalnemu", to na wyborcach może to sprawić wrażenie, że partja liberalna dla egoizmu zdradza interesy burżuazji na korzyść jej przeciwników klasowych. Uchodzi jednak, że bigos konserwatywno-liberalny p. Baldwina, pomimo swej apetyczności, Asquithowi nie przypadnie do smaku, gdyż uważa on, że z maski liberalnej w rzeczywistości wyjrzy oblicze reakcyjno-protekcjonistyczne. Gdyby liberałowie dali się wziąć na lep Baldwina, to wyświadczyliby największą przysługę partji robotniczej. Coprawda bowiem na razie Labour Party do władzy by nie doszła, ale zdobyłaby za to sobie wdzięczne stanowisko na przyszłość, pokazując ludności, że jest jedyną konsekwentną partją opozycyjną, podczas gdy rozbieżność partji burżuazayjnych to tylko niepoważna kłótnia przedwyborcza. Wreszcie, gdyby liberałowie z jakichkolwiekbądź pobudek poparli Baldwina, wywołałoby to rozłam w ich szeregach, co odświeżyłoby niedawną opłakaną przeszłość, gdy z powodu różnicy zdań pomiędzy obozem Lloyd George'a a obozem Asquitha partja liberalna pozbawiona była wszelkiego znaczenia.

E. S.

Z muzyki.

—::—

Recital skrzypcowy Ignacego Weisenberga w T. M. M.

Świetnego skrzypka poznała publiczność nasza (niestety, tylko wybrana, ta najmuzykalniejsza, a więc nieliczna) na ostatnim koncercie w T. M. M. Już sam dobór programu wskazywał, iż solista wieczoru chce wykazać swój talent w całej rozciągłości. Zaczął od sonaty Locatelli'ego, która aczkolwiek co do formy przypomina jeszcze sonatę skrzypcową 17-go stulecia, zwłaszcza Corelliego, jednak pod względem techniki traktowania skrzypiec, pełnej brawury, stoi mocno na gruncie 18-go wieku, złotego wieku kompozytorów skrzypcowych, a stylem swym przypomina przyszłego mistrza Paganini'ego. Wykonanie tej sonaty, jak i fugi Tartini'ego (w opracowaniu Kreislera) przez p. Wiesenberga, wykazało, iż jest to skrzypek poważny, rozumiejący i wyczuwający styl dawnych mistrzów, ton jędrny, pełny, frazowanie subtelne, pełne szlachetnego umiaru w stosowaniu efektów dynamicznych. W wykonaniu arcytrudnego koncertu Głazunowa znać było obok doskonałego wyczucia namiętności wyrazu technikę skończoną, i to zarówno lewej, jak i zwłaszcza prawej ręki. Odrazu poznaje się świetną szkołę (prof. Auera), ale też i pracę nad samym sobą, wytężoną, pełną samokrytycyzmu, dzięki czemu z gry p. Weisenberga odbiera się wrażenie pełne i wysoce artystyczne.

Wymienione zalety gry artysty najdobitniej może przemówiły w wykonaniu „Tarantelli" Auera i „Fantazji z op. Faust" Wieniawskiego. Z wyżyn wirtuozostwa, z powodu karkołomnych sztuczek technicznych, przemówił do nas talent interpretacyjny artysty, wolny od wszelkiej przesady czy maniery wirtuozowskiej, talent świadomy tego, iż te wszelkie akcesorja techniczne to nie cel sam w sobie, lecz jedynie środek dla urzeczywistnienia ideałów sztuki w muzyce.

L. P.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w niedzielę, Teatr miejski daje o godz. 3 m. 15 po poł. „Szaloną dziewczynę", po cenach zniżonych z p. J. Pawłowskim i Herburtówną w rolach głównych. Wieczorem o godz. 8 m. 15 świetna komedja znakomitego autora Niccodemiego w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu z p. Ireną Solską-Grosserową na czele.

W poniedziałek „Świecznik" z p. Ireną Solską-Grosserową.

TEATR POPULARNY.

Dziś, o godz. 3 m. 15 po południu wodewil „Królowa Przedmieścia" — a wieczorem o godz. 8 m. 15 grane koncertowo „Krakowskie Zuchy".

We wtorek premjera doskonałej, pełnej humoru i satyry komedji w 3 aktach M. Fijałkowskiego „Pan Poseł". Rolę posła Kłosa grać będzie p. Stefański.

DZISIEJSZY KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po południu, w sali Filharmonji, wystąpi słynny nasz pianista prof. Józef Śliwiński, niezrównany odtwórca arcydzieł Chopina, którego mistrzowska gra pozostawia zawsze na długo głębokie i niezatarte wrażenie artystyczne. Prof. Śliwiński na program koncertu wybrał perły ze swego nader bogatego repertuaru a mianowicie: Sonatę op. 53 Beethovena, Warjacje symfoniczne Schumana oraz cały szereg etiud Chopina. Jak należało przypuszczać, koncert prof. Śliwińskiego wywołał żywe zainteresowanie śród naszych melomanów, albowiem każdy występ Śliwińskiego stanowi wszędzie nielada ucztę artystyczną.

WIELKI DOROCZNY BAL MASKOWY NA RZECZ TOW. POMOCY BIEDNYM DZIECIOM „NIEDOLA DZIECIĘCA".

Dnia 12-go b. m. Tow. „Niedola dziecięca" urządza w sali Filharmonji wielki bal maskowy, z którego całkowity dochód przeznaczony zostaje na wyżywienie i odzianie biednych dzieci, korzystających z opieki powyższego towarzystwa filantropijnego. Instytucja powyższa zasługuje na specjalne poparcie jaknajszerszych sfer towarzyskich naszego miasta, zaś urządzane przez nią doroczne maskarady cieszą się ze względu na wzniosły cel, jakie mu służą oarz dzięki swemu wytwornemu stylowi i doborowej publiczności nieprzeciętnym powodzeniem.

BAL AKADEMICKI.

W poniedziałek, dnia 7 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się bal pod hasłem „Łódź swemu akademikowi". Początek o godz. 10 wieczór.

Święta w 10 pułku kan. art. pol. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia przygotowane dla artylerzystów przez Dowództwo Pułku urozmaicone i uświetnione zostały współudziałem Koła Polek ze znaną działaczką p. Duszczewską na czele.

Koło Polek biorące udział w świętach pułku już od 3-ch lat nie szczędziło trudów i zachodów, by z poświęceniem miłości własnej, zająć domowych i czasu zebrać ładne i cenne podarki, którymi obdzielono żołnierzy przez wylosowanie ich w pomysłowej loterji tak, że każdy żołnierz został obdarzony. Przystrojenie drzewek, wspólne śpiewy i wprowadzenie w wojskowe szare środowisko serdecznego, jakby rodzinnego nastroju, oto rzetelna zasługa i dobry poln pracy Koła Polek zasługującej na tem większe uznanie i podkreślenie, iż wojenna troska i opieka nad żołnierzem przeważnie znikła.

Korpus oficerski z d-cą swym, pułk. Modwadowskim na czele raz jeszcze dziękuje serdecznie paniom: Łuszczewskiej, Adamowiczowej, Didulińskiej, Fleisnerowej, Szubertowej, Szubertówny, Choraszance, Pfeiferówny, Grodzickiej, Kaczanowskiej i wszystkim innym które przyczyniły się tak wydatnie do osłodzenia doli żołnierzowi, rozdzielonemu z domowem ogniskiem i wykazały, że społeczeństwo i żołnierz to jedno

Rosja — rynek zbytu dla Łodzi.

Dziś o godz. 12 i pół w południe w sali „Casina" wygłosi dyrektor Krajowego związku przemysłu włókienniczego mec. Stanisław Pawłowski odczyt p. t. „Rosja — rynek zbytu dla Łodzi". Pozostała niewielka ilość biletów do nabycia w kasie „Casina".

M. NADIR.

Impresje.

I.

Moja najdroższa — —

Słońce znowu zachodzi. —

Jeszcze mu mało, że codzień do dzisiejszego wieczoru tak samo krwawo zachodziło na widnokręgu. —

Nawet „zachód", moja najdroższa, przynosi chwilę szczęścia...

Nawet skok w przepaść jest chwilą, która przemija, która przez to samo przynosi szczęście. —

Potem następuje „dulce far' nieute".—

Słodkie znużenie. —

Jak ja jestem zmęczony w ciągłym pochodzie życia.—

Jak-ty jesteś zmęczona skwarnem pragnieniem, które dusi ci gardło. —

Jak drzewo zmęczone ciężarem zwieszających się cieni. —

Jak cień zmęczony ciężarem drzewa.

Jak my wszyscy jesteśmy zmęczeni, by powiedzieć sobie nawzajem:

1) Dobry — wieczór.—
2) Dzień — dobry. —
3) Jak się miewa pański brat. —
4) Cieszy mnie znajomość z panem. —
5) Na zdrowie.—
6) Nadchodzi wieczór. —
7) Przyjdź, ja ci pomogę. —
8) Nie martw się, będzie dobrze. —
9) Ja cię kocham. — — —

II.

Szpieguję swoje imię.

Imie moje z dnia na dzień staje się piękniejsze, a ja z dniem każdym staję się brzydszy. —

Im więcej oddaję się pracy literackiej — tym zdrowsze staje się imię moje i tym słabsze staje się moje ciało. —

Im wyżej i rozgłośniej rozlega się moje imię, tym mniej i słabiej rozbrzmiewa mój głos. —

Coraz słabiej. —

Coraz ciszej.

Moje imię pożera mnie jak dziki zwierz.

Podczas dnia — gdy leżę i cierpię okropne katusze.

Podczas bezsennych nocy — gdy wiję się jak węgorz na miękkiem posłaniu.

— — — w tedy wychodzi moje imię we fraku i w cylindrze z herbacianą różą

W butonierce, wesołe, rozbawione, roześmiane i nawiązuje nowe znajomości z panami i paniami.

A gdy przyjdzie szara, cicha śmierć i w gardle moim ugrzęźnie ostatni zdławiony charkot suchotniczych płuc — w tedy imię moje zdrowe i rozradowane skakać będzie po świecie, śpiewając skoczne: tra—la—la—la!...

Potem uwiesi się na malowanych ustach opatentowanych baletnic i zostanie tam na wieki.

Przeklęte bądź — imię moje!...

Po mojej śmierci ono pójdzie sobie jak gdyby — nigdy — nie na bal maskowy lub five o 'clock tea, podczas gdy ja będę leżał zimny i cichy w grobie...

III.

W dzień mówię do siebie:

— Jestem sam jeden — zgubiony na wieki...

W nocy mówię do siebie:

— Jestem sam jeden — zgubiony na wieki...

We śnie mamrocę do siebie:

— Jestem sam jeden — zgubiony na wieki...

I pieszczę się całe życie temi słowami, pełnemi smutku, ciszy i ukojenia.

Ale nie staję się przez to ani na chwilę samotny — zgubiony na wieki...

IV.

Najukochańsza żono moja!...

Jestem poetą z bożej łaski... Wiesz przecież o tem...

Cierpienie jest źródłem moich zarobków...

Im więcej cierpię — tem większy dostatek panuje w moim domu... Tem szykowniej ubierają się moje dzieci...

Takie już jest życie, moja najdroższa...

Widzisz moje nowe, żółte buciki?...

To jest poezja, żono moja...

Erotyk.

Wyśpiewany sonet, złożony, skorektowany, wydrukowany i zamieniony na pieniądze, za które kupiłem w sklepie parę żółtych bucików...

Moja jedwabna bielizna jest niczem więcej jak łzą opuszczoną nad grobem przyjaciela.— —

I moje eleganckie mieszkanie.
I moja śnieżno - biała pościel.
I srebrne łyżki z widelcami.

Wszystko to — cierpienia moje...

Łzy moje niewypłakane, sny nieprześnione, westchnienia niewydobyte.—

V.

Ćwiczenia filozoficzne:

Przedmiot, którego niema, nie może „nie być".

„Nie być" może tylko taki przedmiot, który jest, dlatego też należy — powiedzieć, że przedmiot, którego niema, jest jednak troszkę.

W przeciwnym razie nie mógłby przecież „nie być".

Ponieważ znowu każda rzecz, która jest, nie może „nie być", dlatego musimy zaznaczyć, że każdy przedmiot, którego niema — jest.

I dlatego on nie może być.
Dlatego on jest.
Dlatego niema go wcale.
Dlatego on jest.
Ach, Boże, Boże, jak mnie głowa boli!... —

Tłum. B. F.

W pierwszą rocznicę „Republiki”.

W dniu dzisiejszym upływa rok od chwili wydania pierwszego numeru „Republiki“. Rok ciężkiej, wytężonej pracy nad zdobyciem nowej placówki prasowej, rok usilnych walk o utrzymanie na powierzchni wydawnictwa, mimo coraz bardziej niesprzyjających warunków, w jakich znajduje się cała prasa polska. W ciągu roku tego „Republika“ potrafiła wysunąć się na jedno z przodujących miejsc w prasie łódzkiej, a jednocześnie stanęła w rzędzie najpoczytniejszych organów prasowych w Polsce, specjalizując się obok normalnego działu politycznego i informacyjnego w sprawach gospodarczych z któremi związany jest cały byt naszego miasta.

Zewnętrznym wyrazem rozwoju pisma naszego jest zwiększający się stale nakład. Podczas gdy w pierwszym miesiącu istnienia „Republika“ miała zaledwo 120 prenumeratorów stałych, dziś liczba ich dobiega dwóch tysięcy, pozatym pismo nasze rozchodzi się w znacznych ilościach po całej Polsce i zagranicą. Do egzotycznych egzemplarzy należą pojedyńczy prenumeratorzy w Rio-de-Janeiro (Brazylja), Limne (Chili—Południowa Ameryka), Marokko, Kairze, Konstantynopolu, a nawet znalazł się ktoś ciekawy w Hong-Kong (Chiny).

Na łamach pisma w ciągu roku zabierało głos około 60 publicystów, polityków dyplomatów, artystów, przemysłowców, wielkich kupców i urzędników, oświetlając bieżące problematy chwili z punktu widzenia swych potrzeb i interesów, zawsze jednak w obronie ideałów wolności i postępu.

Wchodząc w rok drugi swego istnienia, „Republika“ nadal wysoko dzierżyć będzie swój sztandar demokratyczny. W niedalekim czasie rozpoczynamy również wydawanie „Republiki“ w Warszawie, aby reprezentowane przez nas idee polityczne i gospodarcze promieniować mogły ze stolicy na całą Polskę. Wierzymy głęboko, iż praca nasza nie idzie na marne, lecz odwrotnie, zmierza prosto i szczerze ku dobru społeczeństwa i polskiej Ojczyzny!

W tym przekonaniu rozpoczynamy drugi rok pracy na trudnej i niewdzięcznej dziennikarskiej niwie.

LIST HENRYKA ZIMMERMANNA.

Kochana „Republiko“!

Wybaczysz mi chyba, że dzisiaj, w pierwszą rocznicę Twego istnienia nie zasyłam Ci żadnych gratulacji. Jestem wrogiem wszelkich gratulacji i powinszowań. Nienawidzę szabolnu. To jedno chciałbym tylko dzisiaj z powodu Twej uroczystości zaznaczyć: jesteś jedyną „Republiką“ na Bożym świecie, która przez cały rok (365 dni i tyleż nocy) miała tylko jeden jedyny gabinet. Twoi ministrowie — redaktorzy nie byli obalani, na Twego prezydenta ministrów nie dokonywano żadnych zamachów, a Twoi „konsulowie“ zagraniczni nie byli „zwalniani“ ze swego stanowiska. Twój minister skarbu swoją rozumną polityką finansową, która obyła się w zupełności bez waloryzacji i stabilizacji stworzył zdrową finansowo „Republikę“ oraz zapewnił jej dobrą „markę“.

Szkoda, że republika polska nie odkryła jeszcze Twego ministra skarbu, „Republiko“!

Dokonałaś w ciągu tego roku istnych cudów: bez rewolucji, bez przewrotów bez okupacji. Posiadałaś jeno młodość Twoją, wolę Twoją i energię Twoją... Z temi trzema potęgami stałaś się „cudowną republiką“. Cieszę się z tego niewymownie, iż jestem spółobywatelem takiej „Republiki“.

Mam bowiem słabość do „cudownych dzieci“ i „cudownych republik“. Wywieś dzisiaj, „Republiko“, swój zwycięzki republikański sztandar. Twoi konsulowie poza granicami kraju uczynili to samo.

Henryk Zimmermann
Pierwszy konsul „Republiki“
w Berlinie.

A fajn kepełe der Adolfek.

Już czwarty rok wychodzi w Warszawie nikłe pisemko p. t. „Myśl Narodowa“ odgrywając w naszej kuchni prasowej, gdzie praży się, smaży i gotuje opinja publiczna taką samą rolę, jaka w kuchni zwykłej przypada zlewowi do pomyj. Nad brudną, cuchnącą i zgniłkami wszelkiemi przepełnioną kadzią siedzi niejaki Adolf Szmejreł Nowaczyński (recte Neuwert) ryżawy obrzezany antysemitnik, odpasiony zdrowo na żydowskim kuglu i z lubością miesza śmierdzącą ciecz, bacząc, a nuż nią można kogo obryzgać lub opluć własną jadowitą śliną.

Dawniej bywały inne czasy. Adolfek, który dziś jest na pensji w „Rzeczypospolitej“ (aby nie szczekał na Paderewskiego), bywał na pensji u gminy żydowskiej w Warszawie, gdy wydawał luksusowo Flawjusza „Dzieje wojny żydowskiej przeciwko rzymianom“. Później starannie węszył koło Natansohnów, Bersohnów, Dicksteinów i innych nababów warszawskich czy nie udałoby się wyłowić jakiej posażnej starozakonnej. I dopiero kiedy kaprawa gęba i ryże kłacze powszechną wywołały odrazę, Szmejreł Nowaczyński pospiesznie zmienił front i oto paraduje w błazeńskiej czapie narodowego wesołka endecji i wyprawia harce pocieszne w „Przeglądzie prasy“ w „Rzeczypospolitej“, oraz w smrodliwej kadzi, zwanej całkiem niesłusznie „Myślą Narodową“.

Ten oto zakazany typ, pluskwiak pośledniego gatunku, co kilka miesięcy bity gdzieś po gębie wyświechtanej przez gorętszego autoramentu poczciwców w ostatnim numerze swej „Myśli“ obrał sobie nowy temat: „Republikę“ i, kłamiąc obrzydliwie, tępi sobie zęby o jej wydawnictwo. Musimy uprzedzić kochanego Adolfa recte Szmejrełesa, iż wbrew dotychczasowej jego praktyce, nie zapłacimy mu nic za milczenie i szantażem nie zarobi ani grosza w „Republice“. A przydałoby się Szmejrełeskowi, bo „Rzeczpospolita“ robi klapę wraz z całą endecką polityką i coraz gorzej jest tam z wypłatą pensji, gdy i najwyższy pan i władca Nowaczyńskiego — Paderewski — utracił już nadzieję zostania prezydentem Rzeczypospolitej i zamknął dolarową kasę...

Adolf Szmejreł Nowaczyński chce powtórzyć starą swą sztuczkę z „Rzecząpospolitą“, gdzie kanalję tę wzięto na łaskawy chleb, by nie ujadała w „Liberum Pre - Veto“. Zasłyszał coć niecoś o tym, że „Republika“ zakłada swe pismo także w Warszawie i już węszy, jakby tu szantażem dostać się w łaski i w pensje.

A fajn kepełe der Adolfek... Ale nic z tego nie będzie!...

(cz. o.)

Teatr „Casino“ — „Żonka z licytacji“

Już dawno nie widzieliśmy tak świetnej farsy amerykańskiej, jaką jest „Żonka z licytacji“.

Córka multmiljardera amerykańskiego (Osi Oswalda) urządza bal na zasilenie funduszów pewnego schroniska ponieważ podczas balu okazało się, iż dochód jest bardzo znikomy postanawia ona oddać się na licytację.

Amatorów jest bardzo wielu, ale zdobyć ją udaje się Billowi Fordowi.

Bill Ford jest to urzędnik podatkowy, który ma wręczyć podstępnie ojcu nakaz płatniczy podatku 16 miljonów dolarów. Udaje mu się zdobyć serce córki miljardera.

Ossi Oswalda w farsie tej wykazała wszystkie dodatnie walory swej gry.

Cała farsa tryska szampańskim humorem i wywołuje na widowni niepohamowane wybuchanie śmiechu.

Waloryzacja.

Groteska z repertuaru „Grand Bałaganiolu“. W rolach głównych matadorzy: Grabarz, Kucharz i Kakafanty. Chór ex-ministrów. Rzecz dzieje się w gabinecie.

SCENA I.

Grabarz. Posiedzenie uważam za otwarte.

Kakafanty (mocno podchmielony).

Kucharz. Zgadzam się i nie protestuję...

Grabarz. Proponuję....

Kucharz. Ja też proponowałem....

Kakafanty. Pan nie masz głosu. Przywołuję pana do porządku...

Kucharz (z pogardą): Ex-vice-Wicek!..

Kakafanty (śpiewa) „Artystki, artystki, artystki z Varjete!...

Kucharz. Skandal!... Pan tu urządzasz kabaret!...

Kakafanty. Wiesz pan co! Gdy zostałem ministrem, doszedłem do wniosku, iż między kabaretem i ministerstwem niema żadnej różnicy!... A zresztą czyż nie jesteśmy w gabinecie!...

Grabarz. Panowie! Panowie!... Znów kłótnie i swary. Że wy też nie możecie uzgodnić waszych zapatrywań politycznych... Salus Republicae suprema lex esto!...

Kakafanty. Tak. Salcia republiki...

Kucharz. Panu zawsze żydówki w głowie!...

Kakafanty. Hammerling!...

Kucharz. Bosel!...

Kakafanty (zrywa się i sięga do kieszeni).

Grabarz. Na miłość Boga!... Co pan chcesz zrobić!...

Kakafanty (wyciąga z kieszeni kupę weksli i wybucha śmiechem) He! he! he!.. Weksle przemysłowców i kupców łódzkich za podatek majątkowy...

Grabarz (uspokojony dzwoni). Proszę o spokój. Wszak patrzy na nas cała Europa.

Kakafanty. Europa patrzy na mnie!... Niedarmo proteguje mnie Bosel!...

Kucharz. I pan robi interesy z żydem!?...

Kakafanty. A Hammerling?...

Kucharz (spuszcza nos na kwintę).

SCENA II.

Grabarz. A więc proszę panów, widzicie poniżej z powyższego, iż inaczej być nie może. Uratuje nas tylko waloryzacja!... Zwaloryzujemy wszystko, co się da — i uzdrowimy skarb....

Kucharz. Wielka filozofja ten cały pański plan. Cóż pan robisz. Rozkazujesz pan: bilet kolejowy kosztował miljon —teraz niech kosztuje 5 miljonów: znaczek pocztowy kosztował 25 tysięcy — teraz kosztuje 122 tysiące. Takiej sztuki mógłbym także dokonać...

Kakafanty. Oczywiście, gdyby pan chciał.

Kucharz. Nie przerywaj mi pan!.... Otóż tak pojęta waloryzacja to skończona warjacja... Moim zdaniem tylko pożyczka zagraniczna może nas uratować.

Kakafanty (śpiew): „Mów do mnie jeszcze!“...

Chór ex-ministrów: „Nie zawracaj kontrafałdy!“...

Kakafanty. Hammer...... ling!.

Kucharz. Panowie tu kpiny urządzacie ze mnie. Opuszczam posiedzenie! Wyjeżdżam!...

Kakafanty. Niech się Young modli za pana!...

Chór ex-ministrów (śpiewa): „Jedź, jedź, jedź na Kretę!“...

SCENA III.

Grabarz. Proszę panów by się wypowiadali w sprawie waloryzacji.

Ex-minister I. Ja myślę, że...

Kakafanty. Pan wogóle potrafi myśleć?....

Grabarz. Panie Kakafanty!... Przywołuję pana do porządku!...

Ex-minister I. ....że ustępujący ministrowie powinni otrzymywać nie 3-miesięczną odprawę, lecz półroczną.

(Ex-ministrowie biją frenetyczne brawa).

Ex-minister II. Czy pozwolicie panowie, że opowiem wam bajeczkę?...

Kakafanty. Nam bajeczkę!... Bajeczki my opowiadaliśmy ludkowi podczas naszego ministrowania... Pan chcesz nas bujać!...

Grabarz. Panie Kakafanty! Pan nie masz głosu!...

Ex-minister II. ...Za górami, za lasami mieszkał sobie król...

Kakafanty. Uhu!... To pan jesteś monarchista...

Ex-minister II. ...Pewnego dnia król ciężko zaniemógł... Zjechali się doktorzy i znachorzy z całego państwa... Leczyli króla, leczyli rok, drugi, trzeci, czwarty... piąty, ale napróżno... Królowi było coraz gorzej i gorzej i czuł, że lada dzień nastąpi jego kres. Aż pewnego dnia zjawił się na dworze arcy-magik i buńczucznie oświadczył, że króla wyleczy... Król mu zaufał i arcy-magik rozpoczął kurację... Zabrał się do rzeczy w sposób radykalny, dając królowi lekarstwa tak ostre, o jakich nie śniło się dotąd żadnemu doktorowi w kraju... I rzeczywiście arcy-magik wyleczył królowi ręce i nogi, płuca i żołądek, ale serce nie wytrzymało tak ostrej kuracji i król umarł... Czy, proszę panów, nasz organizm gospodarczy ma zdrowe serce?...

(W gabinecie zapanowała cisza. Grabarz opuścił głowę na piersi. Tylko Kakafanty mruczy pod nosem: „Każdy kręci, kręci, kręci!...).

Grabarz. Obywatelom dałem mocnej dawki rycyny podatkowej: niech zwrócą to, co zabrali...

Kakafanty (łapie się za kieszeń).

(Wchodzi służba i wnosi napoje alkoholowe: Czystą majątkową, gorzką obrotówkę“ i mocną „dochodówkę“. Kakafanty upija się i tańczy „Oryginal Bosel two-step“, Gr[illegible] krzyczy napół-obłąkańczo „Vivat wal[illegible]cja!“ Muzyka poczyna grać „Taniec [illegible]ieletów“.

Kurtyna.

W. ŁAK.

Dnia 3 b. m. zamknął powieki na zawsze

† ś. p.

ADOLF DAUBE

Założyciel i Prezes Zarządu naszej Spółki.

Zmarły doświadczeniem i światłą radą wielce się przyczynił do rozwoju naszego przedsiębiorstwa. Tracimy w Nim człowieka, którego zalety charakteru i umysłu pozostawią wśród nas niezatartą pamięć.

Cześć Jego pamięci.

78

Zarząd Spółki Akcyjnej Wełnianej i Bawełnianej Manufaktury Adolf Daube w Łodzi.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **6** NIEDZIELA

Dziś: Trzech Króli
Jutro: Lucjana m.

Wschód słońca o g. 7.44
Zachód o g. 3.37
Wsch. księżyca o g. 4.52 p.
Zachód o g. 2.17 r.
Długość dnia 7.53
Przybyło dnia g. 0.8

Przyjazd marszałka Rataja

Jak się „Republika" dowiaduje, d. 15 stycznia przyjeżdża do Łodzi marszałek Rataj.

PRZEDŁUŻENIE FERJI RADY MIEJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, z powodu nie przygotowania materjału, posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dopiero w czwartek, dnia 17 b. m. b.

OPŁATY W BIURZE KSIĄG STAŁEJ LUDNOŚCI.

Magistrat postanowił podwyższyć opłaty w biurze ksiąg stałej ludności do norm następujących:

Za wyciąg z ksiąg ludności dla jednej osoby oraz za wystawienie zaświadczenia przynależności gminnej, niekaralności lub stanu rodzinnego, mk. 700,000. Za wyciąg z ksiąg stałej ludności dla dwóch lub większej ilości osób mk. 850 tys.

NOWA TARYFA OPŁAT W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO.

Magistrat zatwierdził nową taryfę opłat w urzędzie stanu cywilnego. Nowe stawki opłat przedstawiają się jak następuje:

Za rejestrację urodzenia	mk. 880,000
Za rejestrację zgonu	mk. 570,000
Za rejestrację ślubu	1,750,000
Za akt znania	4,400,000
Za pełny wyciąg, akt urodzenia i zgonu	1,140,000
Za pełny wyciąg aktu ślubu	1,750,000
Za skrót	570,000
Za skrót do celów szkolnych	190,000
Za poświadczenie zapowiedzi ślubu i podpisów członków Rabinatu	1,750,000
Za udzielenie informacji, wymagających poszukiwań archiwalnych	340,000
Za przekład	1,750,000
Za zaświadczenie o złożeniu dokumentów	1,140,000
Za zaświadczenie określające wiek osób, nie posiadających formalnej metryki urodzenia	3,130,000

O UŁATWIENIE DOWOZU PRODUKTÓW.

Magistrat, pragnąc ułatwić dowóz produktów spożywczych z najbliższych okolic miasta, przyjął uchwałę, aby zostały oczyszczone z wałów śniegu położone w granicach miasta odcinki ulic Zgierskiej, Pabjanickiej, Aleksandrowskiej, Rokicińskiej i Dąbrowskiej.

Zebranie metalowców. Dziś o g. 5 po poł. odbędzie się w lokalu O. K. Z. Z. zebranie robotników metalowych fabryk włókienniczych celem omówienia sytuacji z powodu odmowy przez przemysłowców udzielenia 62 procent podwyżki.

Walka z gruźlicą. Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej, w listopadzie r. ub. do sekcji walki z gruźlicą zgłosiło się 639 osób, w tem do poradni 592, do konsultanta w Chojnach — 32, do pracowni rozpoznawczej — 14, do leczenia tuberkuliną — 1. W tej liczbie było: dorosłych 244, dzieci 395, chrześcijan 388, żydów 251.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. „Prenumeratorowi T.". Niechaj napisze Pan pod adresem Direccion de la Polizia, Buenos Ayres, Republika Argentina. Może Pan pisać po angielsku.

W waloryzacyjnej powodzi cen.

Restauratorzy przodują w podbijaniu cen.

Chrześcijańskie stow. właścicieli restauracji pierwszego rzędu na województwo łódzkie zgłosiło w referacie walki z lichwą nowy cennik zakąsek, wódek i napoi oraz kolacji.

Biorąc pod uwagę ceny niektórych dań stwierdzić się musi, iż jadanie w restauracjach dostępnem się staje jedynie amerykańskim lub angielskim obywatelom, wzgl. krajowego pochodzenia krezusom.

Delikatny „cenniczek" głosi: sznycel po wiedeńsku 3.500.000, steack cielęcy 3.200000, zrazy węgierskie 3 miljony 200 tys., kotlet wieprzowy 2 miljony 800 tys. mk., cielęcy 2.700000, nie mówiąc już o drobiu, którego cena smak musi odebrać. p.

Cukiernicy nie pozostają w tyle.

Dopiero w dniu wczorajszym złożono w referacie walki z lichwą nowy cennik dla cukierni, aczkolwiek stosowany on już był od trzech dni.

Według tego cennika szklanka kawy białej kosztuje 300 tys. mk., z kremem 400 tys. mk., szklanka czarnej kawy 300 tys. mk., pół szklanki 150 tysięcy mk., herbata z cytryną — 150 tysięcy mk., ciastko deserowe duże — 180 tys. mk., pączek 200 tys. mk., 1 kg. babki drożdżowej — 3 milojny, strucla z makiem — 4 miljony 1 kg., sucharki zwyczajne — 3 miljony i keks angielski — 5 miljonów 500 tys. b.

Nowy cennik artykułów żywnościowych.

Referat walki z lichwą ustanowił następujące ceny produktów żywnościowych, obowiązujące wszystkich. Mleko w detalu 1 litr 450 tys. mk., chleb 550 tys. do 6500 tys. mk., masło śmietankowe — 5 miljonów 600 tys. osełkowe — 4 miljony 500 i solone 3 miljony 800 tys. mk., jajka miljon 600 tys. mk. za mendel, mięso wołowe, rosołowe normalne — 3 miljony mk., koszerne 4 miljony 600 tys. mk., polędwica — 4 miljony mk., łuj 3 miljony 500 tys. mk. b.

Waloryzacja piany mydlanej.

I znów właściciele zakładów fryzjerskich podwyższyli cennik o 50 procent, aczkolwiek wskaźnik wynosi jedynie 62 proc.

Golenie kosztuje obecnie 600 tys. mk., strzyżenie — miljon 500 tys. mk., a strzyżenie i golenie — miljon 800 tysięcy mk., czyli cennik ten przerósł ceny przedwojenne o 30 porc. b.

W przededniu strejku w przemyśle włókienniczym.

Wczorajsza konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

Przemysłowcy motywują swe stanowisko katastrofalną sytuacją przemysłu.

Przebieg wczorajszej konferencji.

Jak już doniósł wczorajszy „Express" zwołana została konferencja przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych w sprawie zastosowania podwyżki ostatniej przez komisję statystyczną dla robotników.

Na wstępie oświadczył inż. Rumpel w imieniu przemysłowców, że konferencja została zwołana dla tego, iż przemysł stoi na stanowisku dotrzymywania umów, że jednak w warunkach obecnych odnowienie umowy w sprawie regulacji płac — jest niemożliwe — z tych więc względów nie może być mowy o zastosowaniu podwyżki 62 proc.

Przyczyną tego jest ciężka sytuacja przemysłu, która obecnie stała się już poprostu katastrofalną, a kompletna stagnacja i brak środków gotówkowych zmusza przemysł do dalszej redukcji. Redukcja ta dotknęła ostatnio cały szereg największych fabryk, kótre zredukowały prace do 2 dni, a nawet 1 dnia w tygodniu.

Zastosowanie więc podwyżki 62 procent wywołałoby skutki wprost nieobliczalne i uniemożliwiłoby przemysłowi dotrzymanie samych zobowiązań.

W odpowiedzi głos zabrał p. Kazimierczak, który zaznaczył, iż tłumaczenie przemysłowców, jakoby nie mieli pieniędzy jest już przestarzałe i powtarza się bardzo często, robotników jednak to nic nie może obchodzić gdyż pracują oni dla przemysłowców i muszą za to otrzymać odpowiednie wynagrodzenie.

Robotnicy mogą zrezygnować ze wskaźnika drożyźnianego, lecz zarobki ich winny być zwaloryzowane i określone według rzeczywistych kosztów utrzymania, co zresztą przemysłowcy już dawno uczynili w stosunku do siebie, sprzedając towary swe jedynie w walutach obcych.

Robotnicy będą umieli bronić swych praw i bezwzględnie rozpoczną bezrobocie wobec niewypłacenia należnych im zarobków.

P. Danielewicz wskazał na ewentualne smutne następstwa zatargu, gdyż robotnicy są zdeterminowani i gdy walka rozpocznie się, przybrać ona może ostre formy, a wówczas trudno będzie zatarg zlikwidować, wobec tego przemysłowcy winni namyślić się.

Następnie głos zabrał p. Pawłowski, który między innymi scharakteryzował sytuację robotników w Rosji, gdzie zarobki są takie same jak u nas, aczkolwiek drożyzna jest 5-kroć wyższa.

W końcu zabrał głos p. inż. Rumpel który raz jeszcze stwierdził niemożliwość zastosowania podwyżki tej, i tylko w razie uchwalenia ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego — podwyżka będzie zastosowaną.

Przemysł bowiem zdaje sobie sprawę, że zastosowanie wskaźnika wywoła katastrofę, odpowiedzialności za jej wywołanie nie chce brać na siebie.

W razie uchwalenia ustawy — odpowiedzialność za następstwa poniosą czynniki rządowe.

Wobec tego oświadczenia — przedstawiciel związków zawodowych uznali za stosowne konferencję przerwać, i postanowili odwołać się do ministra pracy z prośbą i interwencję.

O interwencję ministra pracy.

Po bezowocnej konferencji u przemysłowców zwrócił się p. Kazimierczak do inspektora pracy z prośbą o zawiadomienie ministra Darowskiego o grożącym strejku w przemyśle włókienniczym.

P. inspektor Wojtkiewicz natychmiast telefonował do Warszawy i w nieobecności ministra Darowskiego rozmawiał z p. Biesiadeckim.

P. B. oświadczył, iż wobec przyjęcia przez sejm w trzeciem czytaniu ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika przymysłowcy i tak będą musieli podwyżkę tę wypłacić, a o przebiegu dotychczasowej akcji, zawiadomi ministra pracy Darowskiego. b.

Stanowisko przemysłowców.

Wobec katastrofalnej sytuacji w przemyśle włókienniczym zwróciliśmy się do jednego z przedstawicieli przemysłu włókienniczego z prośbą o dokładne sprecyzowanie stanowiska przemysłu.

— W sprawie stosowania podwyżki w przemyśle stoimy na stanowisku, że pójście po linii żądań robotniczych musiałoby w jaknajkrótszym czasie doprowadzić do nieuruchomienia przemysłu.

Przemysł bowiem dusi się poprostu wobec braku gotówki i zmuszony jest coraz bardziej redukowa pracę, tak iż obecnie jedynie kilka fabryk pracuje 6 dni w tygodniu.

Ostatnio cały szereg większych fabryk zredukowało pracę do 3—2 dni w tygodniu.

Z tych więc względów przemysł podwyżki nie zastosuje.

Nawet uchwalenie ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego sprawy tej nie rozwiązuje, gdyż przemysł nie będzie mógł z pod stosowania tej ustawy się uchylić, ale nie mając możności zdobycia potrzebnych ilości gotówki — zmuszony będzie wkrótce fabryki pozamykać.

Uchwalenie ustawy tej jest jedynie krokiem taktycznym, a ma na celu przerzucenie wszelkiej odpowiedzialności na przemysłowców.

Nie jest to postawienie sprawy we właściwej płaszczyźnie, to też obecnie konsekwencji wywołanych wprowadzeniem ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika — przewidzieć nie można.

K.

Brawo, panie Wojewódzki!

Magistrat realizuje projekty „Expressu Wieczornego".

Znosi system zaliczek i wprowadza bony gazowe.

Magistrat zatwierdził nową taryfę opłat za gaz na okres od 1-go do 31 grudnia ub. r. Taryfa przewiduje następujące stawki:

a) za gaz do oświetlenia i ogrzewania mk. 8 miljon. za 1000 st. 3 b) za gaz do silników 6,8 miljon. za 1000 st. 3, c) za gaz dla instytucji miejskich i do oświetlenia ulic miasta 5,4 miljon. za 1000 st. 3.

Ze względu na to, że przy stałej dewaluacji marki regulowanie rachunków za gaz połączone jest ze znacznemi stratami dla gazowni, zaś system zaliczek wzbudza niezadowolenie wśród konsumentów, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o wprowadzenie zamiast wzmiankowanych zaliczek systemu bonów gazowych, które będą sprzedawane na rachunek zużytego gazu. Cena bonów gazowych ustalana będzie w każdą sobotę i obowiązywać będzie w ciągu następnego tygodnia.

Jednocześnie magistrat postanowił wnieść na radę miejską wniosek, upoważniający magistrat do stosowania w roku bieżącym podwyższanej perjodycznie taryfy natychmiast po jej uchwaleniu przez magistrat z tem, że taryfa przedstawiana będzie radzie miejskiej do zatwierdzającej wiadomości.

Magistrat odracza na rok skup elektrowni.

Ze względu na to, że pertraktacje z przedstawicielami tow. elektrycznego oświetlenia 1886 r. w sprawie zmiany warunków koncesji z dn. 20 marca 1900 roku nie zostały dotychczas ukończone, magistrat postanowił wysłać do rady miejskiej z wnioskiem o odroczenie przewidzianego w art. 22 tej koncesji wykupu elektryczności łódzkiej jeszcze na jeden rok, t. j. do dnia 14 stycznia 1925 roku.

POSIEDZENIE KOMISJI TEATRALNEJ.

W poniedziałek, dnia 7-go stycznia rb. o godz. 6 pp. w lokalu wydziału oświaty i kultury (ul. Piramowicza 3) odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu, 2) komunikaty, 3) sprawozdanie statystyczne i kasowe teatru popularnego, 4) sprawy repertuarowe teatru popularnego, 5) sprawozdanie statystyczne i kasowe teatru miejskiego za grudzień, 6) sprawy repertuarowe teatru miejskiego, 7) sprawy gospodarcze teatru miejskiego i 8) wolne wnioski.

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA" WYMAWIA PRACE

Jak się dowiadujemy, w Widzewskiej Manufakturze wymówiono pracę pracownikom biurowym i majstrom, a głównie wszystkim tym, którzy nie zgodzili się na opuszczenie pracy w przyszłości po miesięcznym wymówieniu. b.

Wysokość zobowiązań niewypłacalnego dłużnika nie zmienia stanu rzeczy.

Pracowników miejskich nie może pocieszyć podwyżka niewypłacanych im poborów.

Zgodnie z orzeczeniem lokalnej komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, z dnia 2 stycznia rb. magistrat postanowił podwyższyć pobory pracowników miejskich na m. styczeń o dalsze 61,92 proc. Wobec tego zasadnicze pobory styczniowe pracowników miejskich, nie licząc dodatków: funkcyjnego, rodzinnego i za wysługę lat. wynoszą: w najniższej (12 kategorji) urzędniczej mk. 110,663,000, w najwyższej (I kategorji) — 287,725,000 mk.

Ceny muszą być ujawniane w markach polskich.

Waloryzacyjne projekty kupców nie zostały usankcjonowane.

Jak już donosiliśmy, kupcy zwrócili się do referatu walki z lichwą z prośbą o zezwolenie na ujawnianie cen w walutach obcych.

Wobec tego, iż sprawa ta na razie została zdecydowaną obowiązuje wszystkich kupców ujawnianie cen w markach polskich i niestosujący się do tego, będą karani według ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. b.

Reorganizacja Komisarjatu Rządu na m. Łódź.

Od dnia 5 stycznia b. r. wewnętrzna organizacja komisarjatu rządu na m. Łódź ulega zmianom, które polegają na tem, iż wszystkie referaty i agendy komisarjatu rządu na m. Łódź zostają zgrupowane w sześciu oddziałach, rozmieszczonych jak podajemy poniżej:

1) Oddział ogólny (referaty: prezydjalny, przemysłowo - handlowy wraz z technicznym i budżetowo-rachunkowym) mieści się na drugim piętrze.

2) Oddział administracyjny (referaty: wojskowy i obywatelstwa), referat wojskowy mieści się na parterze, referat obywatelstwa na pierwszym piętrze.

3) Oddział bezpieczeństwa publicznego i prasy (referaty: policyjny, prasowo-widowiskowy i wyznaniowy, cudzoziemców, broni oraz paszportów zagranicznych) mieści się na III piętrze.

4) Oddział karny — na parterze.

5) Oddział walki z lichwą — na parterze w oficynie.

6) Oddział sanitarno-obyczajowy przy ul. Tramwajowej 13. (p)

Utrzymuj czystość podwórza!
Myj ręce przed jedzeniem!
Zawiadamiaj o zachorowaniach!
Tyfus w mieście

„REPUBLIKA"
Łódź
6 stycznia 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
6 stycznia 1924

Po mowie p. Grabskiego

Jak doniosły pisma wczorajsze, mowę premjera Grabskiego przyjęto oklaskami. Jeśli można kwalifikować oklaski według nastrojów psychologicznych, to te, które rozbrzmiewały na onegdajszem posiedzeniu sejmu, były niewątpliwie wyrazem niezrozumienia. Chociaż mowa ministra skarbu wygłoszona w tonie spokojnym miała dobrą konstrukcję myślową, o ile chodzi o jej stronę skarbową, to jednak problemy finansowe zostały nie tylko ujęte niezręcznie, ale nawet bardzo niewłaściwie.

Tymczasem izba klaskała. Co miała innego czynić skoro w deklaracjach klubów nie zwrócono uwagi na te zasadnicze błędy.

Nasza krytyka bynajmniej nie dąży do utrudniania stanowiska p. Grabskiemu, którego, zaraz po upadku Kucharskiego wymieniliśmy jako jednego z najwłaściwszych następców. Jednak od początku wyrażaliśmy wątpliwości, czy ten typowy „skarbowiec" potrafi zrewidować i zmienić swe poglądy finansowe, których stosowanie wywołało tak gwałtowne wstrząsy w naszem życiu gospodarczem w czerwcu r. ub.

Gdzie tkwiły największe sprzeczności w mowie p. Grabskiego?

Oczywiście znowu został powtórzony stary błąd — nieżyciowe poglądy na zagadnienie dewizowe.

Jak bowiem przedstawia się sprawa?

Premjer Grabski jest zwolennikiem ograniczeń dewizowych, zwłaszcza, iż na ostatniej konferencji, odbytej przy udziale ekspertów, składających się z większości teoretyków, został umocniony w tem swojem przekonaniu. I nadal trzyma się tych nieżyciowych więzów reglamentacyjnych. Stojąc na takiem stanowisku, wyraża zarazem poglądy sprzeczne z niem, jak:

1) że dolar odgrywa bardzo poważną rolę, jako środek obiegowy, bodaj nie większą, aniżeli marka;

2) że podatek majątkowy ściągany będzie w dobrowolnej formie w walutach obcych;

3) że zaofiarowanie walut na naszym rynku jest mniejsze, aniżeli popyt, wskutek ucieczki od marki polskiej.

Jak nazwać tedy należy finansistę, który dla formy, dla zaspokojenia postulatów gawiedzi, dla uporu, poświęca celowość i racjonalność swej polityki. W noworocznym artykule wykazywaliśmy, iż w kraju znajduje się około 100 miljonów dolarów, które łącznie z 14 miljonami jakie reprezentuje nasza waluta utrzymują bieg życia gospodarczego. Skoro Polska potrzebuje dla pełnego nasycenia rynku około 360 miljonów dolarów, to jasnem jest, iż tych 100 miljonów, których obrót w znakomitej części odbywa się wbrew przepisom dewizowym, spełniają rolę głównego czynnika płatniczego i środka tezauryzacyjnego. Skoro minister Grabski uznaje ten stan rzeczy, dlaczego więc nie wprowadza wewnętrznej wolności dewizowej? Czy nie docenia skutków, jakie by ona przyniosła? Poza znacznem usunięciem trudności płatniczych, stworzono by źródła taniego kredytu. Nie zapominajmy, iż drożyzna wyrażona w złocie, jest przedewszystkiem wynikiem nienormalnych i absurdalnych stosunków panujących na naszym rynku kredytowym. Przy panującej drożyznie pieniądza podcina się podstawy wszelkiej produkcji i wymiany, wywołując obecnie istotną a nie już markową drożyznę.

Jak wreszcie połączyć fakt ściągnięcia podatku majątkowego w dewizach oraz zamiar kontynuowania polityki reglamentacji. Przecież rząd nie powinien zasadniczo łamać ustaw, choćby chodziło nawet o dobro państwa. Posiada przecież o wiele prostsze i właściwsze wyjście — nowelizację.

Pan premjer skarży się na niestosunkowość podaży i popytu dewiz. Aż do znudzenia powtarzają oddawna trzeźwo patrzące sfery gospodarcze, iż objaw ten zniknie, skoro ulegalizuje się wolność wewnętrznego obrotu. Obawy przed drożyzną nie są argumentem wobec zwaloryzowania naszego życia. Nie ma również obawy wyparcia marki. Wszak wartość obiegu jest tak nieproporcjonalnie mała w stosunku do potrzeb rynku pieniężnego, tak iż starczą one zaledwie na obrót z instytucjami rządowemi. Podatki, przejazdy i przewozy kolejowe wyczerpują w pełni całą znajdującą się w obiegu ilość. Odpada więc również możliwość repudjacji, która istniała w okresie inflacji niezwaloryzowanej.

Pytam więc, co stoi na przeszkodzie ustawowego wprowadzenia wolności dewizowej?

Zdaje się, iż p. minister Grabski również nie potrafi na to odpowiedzieć, zwłaszcza po wypowiedzeniu tak charakterystycznych zwrotów w sprawie obecnego obrotu dewizowego.

Mimo to izba przyjęła expose oklaskami, słusznemi zresztą co do innych ustępów mowy. Dlaczego się to stało? Chyba dlatego, iż język gospodarczy, którym przemawiał p. Grabski nosił charakter poważnych wywodów ujętych w dobrze zbudowane zdania. Pojedyńczo wziąwszy, rozumiano je, jednak na powiązanie całości poszczególnych ustępów, a co więcej, całego expose, sejm zdobyć się nie zdołał.

Nie dziwimy się 440 posłom. Ale przecież znajduje się w sejmie 4, którzy uchwycili brak konsekwencji w rozumowaniu p. Grabskiego. Ci winni byli, mimo uroczystej chwili, wypowiedzieć śmiało swe poglądy. Bowiem w krytyce spraw finansowych nie ma świąt, niema konwenansów, nie ma uroczystej napuszystości.

W Polsce jednak sądzą o tem inaczej. I dlatego, gdy nie zmienimy tych nierozsądnych metod, pchniemy ostatecznie kraj w odmęt zguby.

Dr. Leszek Kirkien.

SPRAWY ROBOTNICZE.

ZATRG W FIRMIE „KALECKI I S-ka"

W związku z podaną wczoraj w „Expressie" wzmianką o powodach strejku w firmie M. M. K. i S-ka dowiadujemy się, że pensja za listopad została w swoim czasie definitywnie załatwiona, 67 proc. dodatku drożyźnianego za pierwszą połowę grudnia zostało zatwierdzone i pracownikom wypłacone, zaś na poczet dodatku drożyźnianego 62 proc. za drugą połowę grudnia — było przez zarząd firmy proponowane 35 proc., aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez przemysł.

EKSPEDYTORZY ORGAIZUJĄ SIĘ.

Przy centralnym związku kupców i przemysłowców miasta Łodzi utworzyła się sekcja ekspedytorów, na której czele stanął p. Józef Szlam.

Sekcja ma na celu ustalanie cenników dla domów ekspedycyjnych oraz inne sprawy obchodzące wszystkich ekspedytorów. b.

——XX——

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 7.300.000.

CZEKI.

Belgja 318.000.
Londyn 31.400.000.
Paryż 355.000.
Szwajcarja 1.274.000.
Włochy 314.000.
Miljonówka 550 — 600
Bony Złote 1075— 120
Nowy Jork 7.300.000.
Praga 211.000.
Wiedeń 102.000.
Złoty Frank 1.410.000.
8 proc. Pożyczka 10700 — 12.000.

Akcje.

B. Handlowy 13 — 13500.
B. Kredytowy W . 2000.
B. Przem. Lwów 1450 — 1500—1475
B. Zachodni 8 — 7300 — 7600.
B. Zw. Sp. Zar. 14500 — 17.
Bank Dyskontowy 1530 — 15 — 16
Bank dla H. i P. 4100 — 3775—400
Bank Wilh. H. Pryw. 465 — 500
Bank Zj. Ziem Pol. 3500—3300—3400
Bank Zw. Ziemian 400 — 430 — 425
Cerata 950 — 850 — 900.
Kijewski 15 — 15550 — 15200
Spiess 4500 — 4550 — 4425.
Chodorów 18 — 16500.
Otrwein 2 — 1900.
Parowozy 2600 — 3 — 2700.
Rohn 2600.
Starachowice 19500 —16500 —17750
Suchedniów 8500 — 8400 — 8500.
Zieleniwski 48.
Borkowski 3500 — 4 3700.
Jabłkowscy 900 — 785 — 800.
Skóry 350 — 275 — 360.
Syndykat 9 — 8900 — 9000.
Ćmielów 8750.
P. T. E. 1050 — 800 — 950.
Gosławice 625 — 5500 — 6100.
Michałów 7300 — 8400 — 8000.
Firlej 3300 — 2800 — 2900.
Drzewo 3000.
Węgiel 21500 — 18500 — 19500 (1)—
Lilpol 3700 — 4400 — 4000.
Fitzner 33 — 32.
Norblin 5 (1) — 6 — 5300 (2) 9 i pół. —9 drobne.
Kabel 2700 — 3100.
Korek 800.
Kluczew 3300 — 4250.
Nafta 1675 — 1650 — 1700.
Rylscy 475 — 420 — 475.
Siła i Światło 3250 — 2875.
Tkanina 475 — 500 — 490.
Sole potas. 15250—15550—15100
Leszczyński 225
Pals 1850 — 2150 — 2100
Wildt 775 — 825
Czersk 3200
Osrowiec 41 — 44 — 42
Pocisk 3200 — 3500 — 3300
Rudzki 11 — 9 (1 i 2) 12—9 (3)
Ursus 5—5500—5 II em. 4300 5100 —
Fabr. maszyn 1900—2000
Żyrardów 925—875—900
Belpol 300—325—300
Hurt 900
Polbal 550—500—600
Żegluga 900—800—850— 6 em. 850
Zach. Tow. dla H. i P. 600
Elektryczność 8250—7950—8200
Brown-Bowery 4500—5000
Częstocice 16750—14250
Cukier 21500—10—20000
Łazy 1400—1250—1300
Przem. Leśny 600—700—625
Węgiel 22 i pół—21 i pół—22 (3) 24250
Cegielski 5—4200—4400
Modrzejów 25500—30—27 (1) 37 i pół
Lloyd 875—750—900
Haberbusch 15—14500
Herbata 600—750—650
Przem. Naftowy 3800—4100—3900
Pustelnik 2800—4000
Spirytus 16—13500
Konopie 3100
Nobel 7500—5950—6500
Młynotwórnia 5500—5250—5500

GIEŁDY ZAGRANCZNE.

PAT. — GDAŃSK, 5 stycznia — Notowania oficjalne w guldenach gdańskich.

Warszawa 0.698—0.702
Marka polska 0.703—0.707
Dolar 586.48—589.42
Za 100 biljonów mk. niem 128.67 — 129.33
Marka rentowa 135.66—136.34
Londyn 25.00—25.00
Berlin 127.68—128.32 za 100 bil.
Zurych 101.25—101.75
Nowy Jork 582.29—585.21

PAT. — ZURYCH, 5 stycznia — Zamknięcie giełdy.

Nowy Jork 574 i trzy ósme
Londyn 24.65
Paryż 27.92
Wiedeń 0.0080 i trzy czwarte
Korony austr. 0.0081

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

WIEDEŃ, 4 stycznia —
Amsterdam 26870.
Berlin 1550 za biljon.
Bukareszt 363.
Londyn 304000.
Nowy Jork 7935.
Sofja 498.
Zagrzeb 796.
Bruksela 3094.
Chrystjanja 9980.
Madryt 8960.
Paryż 3442.
Sztokholm 18570.
Belgrad 796.
Budapeszt 366.
Kopenhaga 12380.
Medjolan 3044.
Praga 2066.
Zurych 12345.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 4 stycznia —
Londyn 24.45.
Antwerpja 24.80.
Sztokholm 150.85.
Praga 16.54.
Nowy Jork 572.
Zurych 99.50.
Chrystjanja 82.00.
Rzym 24.65.

WIELKI BAL MASKOWY

na rzecz Szpitala w Kochanówce

W SALI FILHARMONJI, ODBĘDZIE SIĘ **DNIA 13 BIEŻ. MIES.**

Bilety do nabycia w Biurze Komitetu, hotel Manteufla, w godzinach: 11—1 i od 5 do 7; w dniu balu—przy kasie. 73—2

61

Oficjalna Ceduła Giełdy Warszawskiej

akcjowej i dewizowej jest do nabycia

w Polskiej Agencji Telegraficznej

Zawadzka 11 I piętro (Województwo).

Telefony 111 i 1524. — — Codziennie od 1—3 po poł.

W godzinach rannych wszystkie notowania giełd światowych i giełd bawełnianych.

MASZYNY

Do pisania — model 1924 r., cicho piszące, bezpieczne od kurzu,

Do pisania samooświetlające się, do pisania w ciemności, zabezpieczone od kurzu, najzupełniej bezszumne (specjalnie dla instyt. gdzie kurz jest złem koniecznem),

Do liczenia jedno, dwu i wielo-licznikowe, specjalne maszyny do najzawilszych obliczeń,

Do kopjowania, powielania i drukowania wszechświat. marki „RONEO"

Specjalne WARSZTATY reperacyjne i kontrolne wszelkich maszyn biurow.

Wszelkie dodatki do maszyn biurowych. Szapirografy, hektografy, aparaty Greifa, utensylja i dodatki do nich. **Meble i urządzenia biurowe** gwarantowanego gatunku. 95

Specjalny skład maszyn i urządzeń biurowych

Edward Telatycki, Piotrkowska 48, tel. 10-63

Maszyny do pisania

AEG, COMMERCIAL i HEROINE

oraz wojłoki i taśmy

poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych

ul. Główna 38 m. 3.

Udziela się lekcji pisania na maszynie.

Kto chce!

w ciągu 5 dni nauczyć się

Nowoczesnych Tańców

według metody paryskiej

jak: **One-Step, Boston, Schimmy, Java, Tango-Milonga, Blues Fox** i t. p. niech zgłosi się do Szkoły Tańców dyplomowanego nauczyciela

Henryka Henrykowskiego

Łódź, Wschodnia № 57.

Zapisy od 6—10 wiecz. w kancelarji przy szkole, i do 6-tej po poł. w prywatnem mieszkaniu przy ul. Gdańskiej Nr. 9.

Spółka Akcyjna pod firmą:

„Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Setalana" Spółka Akc."

ukonstytuowana aktem, sporządzonym u Notarjusza Lisowskiego dnia 7-go Grudnia 1923 roku, zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Łodzi dnia 19 Grudnia 1923 r., rozpoczęła swą działalność od 1 Stycznia 1924 roku. Zarząd stanowią: Izrael Szpilfogel, Szymon Szpilfogel, Chaim Waldman, Kopel Rozental i Lipa Rachmilewicz o czem ma zaszczyt zawiadomić

ZARZĄD.

89—1

Lecznica

Zgierska 17

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach stale od g. 9 r. do 6-ej w. Elektryzacja, masaż, zastrzyki, szczepienia, **leczenie sztucznym słońcem górskim.**

Porada 500,000mkp. 312—

Zakład meblowo-tapicerski

Wschodnia 47 **M. BIMKE** Wschodnia 47

poleca **wielki wybór krzeseł, stołów, kosetek, otomanek** oraz **garniturów klubowych**

Przyjmuje wszelkie obstalunki.

Ceny przystępne. — Ceny przystępne

DZIŚ, w Niedzielę, dnia 6 stycznia 1924 r. o g. 12 i pół w poł.

w sali **„CASINA"** (Piorkowska 67)

dyrektor Krajowego zw. przemysłu włókienniczego

Stanisław Pawłowski

wygłosi odczyt p. t.

„Rosja — rynek zbytu dla Łodzi".

(Wrażenia z niedawnej podróży do Moskwy)

Na granicy Zachodu i Wschodu. — Jak wygląda obecna Moskwa. — Życie moskiewskie. — Stosunki walutowe. Co słychać na giełdzie moskiewskiej. Koszty wytwórczości. — Niesłychana drożyzna materjałów włókienniczych. Głód towarowy na rynku rosyjskim. Kupcy moskiewscy — dobrzy znajomi Łodzi. — Tęsknota do towarów łódzkich — Nasze perspektywy eksportowe. — Wywóz towarów wełnianych i bawełnianych. — Rokowania o traktat handlowy.

Bilety do nabycia w kasach teatru „Casino" codziennie od godz. 5 do 10 wieczorem.



KALOSZE

Fox-trotty

Męskie, Damskie i Dziecinne

BOTY FILCOWE

Pantofle Luksusowe

SKŁAD KALOSZY

Łódź Ogrodowa 2

Sprzedaż hurtowa detaliczna.

Pokój

w Łodzi zamienię na pokój w Warszawie.

Oferty sub. „Zamiana" w admin. „Republiki".

Zamienię mieszkanie

w Łodzi, składające się z 4 pokoi z wygodami na takież w Warszawie. Oferty sub. „L. K." do administracji.



TRYBY

SAMOCHODOWE

nowe oraz wprawianie wyłamanych zębów do wszelkich czołowych, stożkowych i talerzowych trybów za pomocą specjalnego sposobu.

Cementowanie i Hartowanie wykonywują

Cantralne Warsztaty Samochod.

Inż. BRUNON ZINKE i S-ka

Sienkiewicza 41. Telefon 572.

Nauczyciela historji

z pełną kwalifikacją poszukuje gimnazjum męskie. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja, Piotrkowska № 18 w godzinach urzędowych. 94

On demande

Correspondant (e)

français-anglais

de preferance bon (ne) stenographe aux bonnes conditions William Grossman, Piotrkowska 56.

Zdolny sprzedawca

(Stadtreisender)

branży kolonialnej, poszukiwany. Panowie, którzy w sklepach kolonialnych są dobrze wprowadzeni, zechcą się zgłosić — Wólczańska 117, fabryka.

Mieszkanie do odstąpienia

193—2

3 pokoje w śródmieściu w Łodzi z wygodami zamienię na takież w Warszawie za ewentualną dopłatą. Oferty „Mieszkanie" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch

:: SALA FILHARMONJI ::

DZIŚ o godz. 4-ej po poł. GRA

Józef

Śliwiński

W programie:

BEETHOVEN

SCHUMANN

CHOPIN.

Bilety w kasie Filharmonji

Oskar Kahlert

:: SZLIFIERNIA SZKŁA ::

I PODLEWNIA LUSTER

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109.

Wystarczy 6 lekcji

by się nauczyć **tańczyć najnowsze tańce** według metody paryskiej u znanego tancmistrza paryskiego

p. **Zygmunta Henrykowskiego**

Zapisy i informacje od 5-10 wiecz. w kancelarji **przy szkole, Cegielniana 43,** a do 5 p. p. w prywatnem mieszkaniu, przy **ul. Cegielnianej — № 57. —**

UWAGA: Udziela także lekcji prywatnie.

Lecznica

lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17

(drugie podwórze)

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę **1.000.000** ospy operacje i opatrunki od umowy Szczepienie mk.., Röntgen djagnostyka, leczenie (powierzchowne i głębokie).

KUPUJĘ:

Meble, dywany, garderobę, **samowary, maszyny** do szycia i różne sprzęty domowe.

Dzielna № 19

A. WAJCMAN

W sklepie starych mebli. 99-1

Mydło DOMOWE I DO PRANIA

„SWELAN"

564—10

Marka fabr: „Smok".

Zawartość tłuszczu 64-66 proc.

W użyciu

najlepsze
najtańsze
najwydajniejsze

Cena eksportowa
Doll. 17 i pół za 100 kg.

Sprzedaż na miejscu w polskich markach.

Sp. Akc. „SWELAN"
Fabryka przetworów chemicznych.
Pańska 125. — Tel. 16-03.

Maskaradowe peruki
Najnowsze czesania
oraz
wykwintny manicure
poleca
Salon Fryzjerski
p.f. „Bêle Tête"
ul. Konstantynowska 15
w podwórzu.

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.

Tel. 24-66. 14

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje d 11—1 i od 5—8.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

: 145 Piotrkowska 145 :

Plombowanie, wprawianie zębów.

Opłata podług taksy.

Dr.

W. Dutkiewicz

Łódź,

Piotrkowska 50

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 4 — 7 w. w niedziele i święta 92 —

Odmrożenie goi natychmiast

FRIGORIN „Motor"

... a jednak czekolada

Goplana

iest najlepszą.

SKŁAD HURTOWY:

BE-HA, sp. z ogr. odp. Łódź, ul. 6-go Sierpnia № 22.

:: Żądać wszędzie ::

HURWICZ i ROTBART

GDAŃSK

Postgasse 3 Tel.: 6147, 5243

MAKLERZY DEWIZOWI

:: PRZYJMUJEMY :: WSZELKIEGO RODZAJU ZLECENIA DO WYKONANIA : NA GIEŁDZIE : GDAŃSKIEJ, ORAZ :: WYKONUJEMY :: WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE

Niniejszym podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż otwieram

Wystawę Mebli

w specjalnie do tego celu wybudowanym domu, i polecam w wielkim wyborze:

SYPIALKI, GABINETY POKOJE STOŁOWE

oraz dywany orjentalne i inne.

6243—3

Robert Schultz

dawn. W. Thiede

ul. Gdańska 112

Atłasy-Prunelki

wykwintnej roboty

oraz **wszelkie obuwie dziecięce**

poleca firma

„BOBO"

ul. NAWROT № 7, w podwórzu.

Pokój w śródmieściu

oddam tanio, kto się zamieni, (za dopłatą) na 1—2 z kuchnią. Odległość od śródmieścia nie robi różnicy. Może być ze sklepem. Oferty pod „Potrzeba" do adm. „Republiki".

Dr.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów

Gabinet Röntgena i świetlo-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Godziny przyjęcia. 9—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr.

H. SZUMACHER

Chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 5 do 7 i pół p. p. w niedziele i święta od 11—1.

6 Sierpnia 1. (Benedykta)

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 32

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i po 1—2 i od 4 — 8

Dr.

W. Łagunowski

Gdańska (Długa) **№ 42.**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

Lekarz - Dentysta

Lewita - Fuks

Piotrkowska Nr. 50

przyjmuje od godz. 10 — 1 i od 3—7

Dr.

Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Pomorska (Średnia) 10.

Przyjm. od g. 12—2 i 5—7.

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjechałem z zagranicy, i nauczam nadal każdą z pań kroju i szycia w ciągu jednego miesiąca za 15.000.000 miljonów. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatne za 30.000.000 miljonów Ul. Pańska 9, prawa oficyna I piętro, mieszkanie 33.

6589 Szwarc.

Pończochy

skarpetki i rękawiczki

różnych gatunków i kolorów najlepiej nabyć można przy ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10 w podwórzu.

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych. 16

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I-sza oficyna, II-e piętro.

Ogłoszenia drobne.

kupno i sprzed

Dwie hydrauliczne prasy 75x90 w dobrym stanie poszukuję. Oferty sub. „Prasy". 58

Plac mniejszy dobrze położony, lub nieruchomość, nadającą się na składy kupię. Oferty pod „A. Z." przyjmuje „Republika". 46—2

Pielęgniarka poszukuje pracy. Zgłoszenia do adm. sub. „Pielęgniarka" 51

Pluszowa otomana łóżka z materacami 6 dębowych krzeseł sprzedam.— Cegielniana 64 m. 9

Nauka i wychow

STUDENT wyższych semestrów Uniwersytetu Jagiellońskiego przyspasabiania z matematyki do matury. Godzina 750.000. Oferty sub. „Eksern". 6594

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie uczy szybko Lubiński, Piotrkowska 79. 21

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza szybko buchalterji, korespondencji, arytmetyki handlowej. Wólczańska 98 parter m. 14 od 5—8 508—4

Buchalterji podwójnej, rachunkowości i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterji. Cegielniana 71 oficyna lewa 3 piętro, prawo, m. 26. Przyjmuje od 2—3 po południu i od 9 wieczorem. 71

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo - Cegielniana № 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 41

Posady.

MŁODZIENIEC z 5 kl. wykszt. i roczną biurową praktyką w tkalni poszukuje posady pomocnika buchaltera ew. praktykanta, Of. sub. „A. Z". do adm. „Republiki".

Ogrodnik żonaty, powrócił z Francji, pragnie objąć posadę w swoim zawodzie. Adres: Wólczańska № 260 m. 21 II piętro. 44

Wykwalifikowana pielęgniarka, która skończyła kursa medyczne w Moskwie poszukuje odpowiedniego zajęcia Oferty sub. „Pielęgniarka". 80

Absolwent Szkoły tkackiej ze znajomością buchalterji i kilkoletnią praktyką, poszukuje jakiejkolwiek posady, możliwie na wyjazd Łaskawe zgłoszenia do administracji „Republiki" sub. „Wyjazd". 81—3

Stud. wyż. szkoły techn. zagr. władający jęz. polsk. i niem. w słowie i piśmie z 2-letnią prakt. we fabr. masz. i dobr. świad. pragnie objąć odpow. posadę w biurze techn. lub w fabr. Oferty dla „Studenta" w administracji 88

Buchalterka z praktyką i najlepszemi referencjami poszukuje posady. Oferty do administracji pod „Halina". 82—

Rozmaite.

Potrzebny pokój umeblowany z pianinem. Cena od umowy. Pośrednicy pożądani. Zgłoszenia do redakcji sub. „102 P". 97

Inteligentny młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty do „Republiki" pod — „J. K.". 68

LOKAL 3 duże pokoje i kuchnia zajmowany obecnie na biuro punkt pierwszorzędny do odstąpienia. Oferty do administracji niniejszego pod „Z. K. 33". 86

Mieszkanie 2 pokojowe, kuchnia,— wygody, przy ulicy Ewangielickiej, zamienię na 3—4 pokojowe za dopłatą (ewent. kupię). Pośrednicy pożądani. Wiadomość: Zachodnia 57, m. 4 od 2-4 po poł. 76—2

Dwuch przyjaciół— 30—40 lat z szerokim poglądem życiowym, obaj na dobrych stanowiskach nie znając dobrze polskiego języka pragną się zapoznać z dwiema młodemi inteligentnemi damami. Dyskrecja rzecz honoru. Oferty sub. „Dyskrecja" do adm. „Republiki" 75—3

Przyjezdny na stały pobyt do Łodzi inteligentny mężczyzna, kosmopolita, lat 38, nie władający zbyt dobrze językiem polskim, tą drogą pragnie poznać inteligentną pannę. Dyskrecja bezwzględnie zapewniona. Oferty sub. „Kosmopolita" kierować do admin. „Republiki". 74—3

Zagubione dokumenty.

Zagubiono dnia 31 grudnia 23 roku na ulicy Konstantynowskiej Portfel z książeczką wojskową na imię Alfred Adler. Znalazca jest proszony oddać na ul. Przejazd 51. 25

Achemja Wosk zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi i metrykę urodzenia. 32

Zaginęła matrykuła z Gimnazjum Społecznego na imię Bolesława Izdebskiego. 45

Prenumerata: w Łodzi mk. 3,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 4,200,000 miesięcznie.—Zagranicą mk. 8,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 300,000 mk. „Republika" z „Expressem Wieczornym" miesięcznie 5 800,000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk 50.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk.90,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 60000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 60000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin, po tekście mk. 2.000.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 50.000. Posady i poszukiwane 30,000. Najmniejsze ogłoszenie 300.000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 86.—Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.